

Joanna Borkowska, *Kataryzm. Spór o dualizm średniowieczny*, Kraków 2006, Zakład Wydawniczy „NOMOS”, ss. 256

Joanna Borkowska podjęła się trudnego zadania tak z uwagi na żywą dyskusję, która toczy się wokół tematyki katarskiej, jak i obszerną wielojęzyczną literaturę przedmiotu. Kataryzm był najpotężniejszym ruchem heterodoksji religijnej w średniowieczu aż do czasów czeskiego husytyzmu. W czasach nowożytnych problematyka katarska była często wykorzystywana przez różne prądy religijne i intelektualne do walki z Kościołem katolickim, traktowanym jako ostoja ancien régime'u. W dobie reformacji kataryzm, podobnie jak inne średniowieczne herezje, stał się przedmiotem intensywnej polemiki pomiędzy przedstawicielami historiografii protestanckiej i katolickiej. Tym pierwszym katarzy jawili się jako prekursorzy szesnastowiecznych reformatorów, testes veritatis, którzy w wiekach średnich bronili prawdy Bożej wypaczanej przez rzymskie duchowieństwo. W pierwszej połowie XIX w. życie i wierzenia katarów zaczęły obrastać w legendy i mity, odzwierciedlające romantyczne tęsknoty za przepojoną mistycyzmem duchowością średniowiecza. W drugiej połowie tego stulecia pojawiły się pierwsze krytyczne edycje źródłowe i opracowania monograficzne, które otworzyły nowy etap zainteresowań dziejami kataryzmu. Dopiero jednak przełamanie konfesyjnych uprzedzeń umożliwiło podjęcie w ciągu ostatniego półwiecza wspólnego wysiłku badawczego przez historyków reprezentujących różne środowiska i nurty naukowe.

Na tym tle wyraźnie widać brak polskich, oryginalnych studiów nad dziejami i doktryną katarów<sup>1</sup>. Lukę tę postanowiła wypełnić J. Borkowska, która z jednej strony postrzega kataryzm w sposób całościowy jako fenomen religijności i kultury średniowiecza, z drugiej zaś zajmuje się przede wszystkim jednym z aspektów doktryny katarskiej – dualizmem, jego charakterem i pochodzeniem. Dualizm był niewątpliwie najbardziej specyficzną cechą kataryzmu, wyróżniającą go spośród innych ruchów średniowiecznej heterodoksji. Postrzeganie świata w kategorii permanentnych zmaganiań pomiędzy siłami dobra i zła, światła i ciemności, ciała i ducha, determinowało wierzenia i praktyki religijne katarów; oddziaływało zarówno na katarską kosmologię i ontologię, jak i antropologię, eschatologię oraz etykę. Z tego względu trudno wyobrazić sobie analizowanie dualizmu w oderwaniu od złożonego kontekstu religijnego i kulturowego, w jakim rozwijała się doktryna katarska. J. Borkowska jest tego świadoma, o czym świadczy dychotomiczny układ jej pracy. Wykład został podzielony zasadniczo na dwie części. W części pierwszej, zatytułowanej „Kataryzm” (s. 25–122), Autorka omawia teksty źródłowe (s. 23–48), rozwój średniowiecznej herezji, ze szczególnym uwzględnieniem kataryzmu (s. 49–92), i „religię katarów” (s. 93–122). Prezentacji „sporu o średniowieczny dualizm” została poświęcona druga część, która stanowi jedną trzecią całego wykładu (s. 123–180). Pracę

<sup>1</sup> Niedawno na polskim rynku wydawniczym pojawiła się popularnonaukowa książka Mariusza Dobkowskiego, *Kataryzm. Historia i system religijny*, Kraków 2007. Warto też wspomnieć o wydanej równoległe w języku czeskim pracy Davida Zbírala, *Největší hereze. Dualismus, učenecká uprůvění o katarství a budování křesťanské Evropy*, Praha 2007.

dopełnia „Aneks”, który zawiera edycję wybranych tekstów źródłowych, zamieszczonych, z dwoma wyjątkami, w polskim przekładzie (s. 181–233).

W rozdziale pierwszym części pierwszej, poświęconym prezentacji materiału źródłowego, Autorka ogranicza się do zamieszczenia krótkich notek o pochodzeniu wykorzystanych w pracy przekazów (autor, czas powstania), marginalnie traktując analizę ich wartości poznawczej. Niektóre z podanych informacji zostały jednak skutecznie zakwestionowane w nowszej literaturze przedmiotu. Ograniczę się tylko do dwóch przykładów. Omawiając twórczość Duranda z Hueski, który w 1207 r., pod wpływem biskupa Diega z Osmy i św. Dominika porzucił waldyzm i włączył się w polemikę z herezją, Borkowska bez zastrzeżeń wiąże z nim traktat *Liber contra Manicheos. Une Somme anti-cathare. Le liber contra Manicheos de Qurand de Huesca* (wyd. Ch. Thouzellier, Louvain 1964), natomiast przypisywanie mu autorstwa tekstu *Liber antiheresis* uznaje za „mało prawdopodobne”. W przypisie zaś dokumentującym ten wywód przywołuje krytyczne wydanie traktatu *Liber antiheresis*, którego wydawca, Kurt-Victor Selge, wskazuje na Duranda jako jego autora<sup>2</sup>. W dalszej części Autorka zajmuje się *Liber contra Manicheos*, stwierdzając, że „pismo istnieje w dwóch formach (sic). Starszy rękopis łaciński, Ms. 1114 z Madrytu, składa się z pięciu rozdziałów poświęconych refutacji katarów (sic), a nieco późniejszy rękopis, Ms. Lat 13446 z Biblioteki Narodowej w Paryżu, dotyczy refutacji waldensów”. Poza informacją o miejscu przechowywania obu rękopisów, Autorka nie podaje żadnych szczegółów dotyczących okoliczności ich sporządzenia czy daty powstania samego traktatu. Nie wyjaśnia także, skąd bierze się tak różna zawartość tych dwóch rękopiśmiennych przekazów tego samego tekstu, z których jeden dotyczy katarów, a drugi waldensów (sic). Dodatkowo, Borkowska, zaprzeczając wcześniejszemu stwierdzeniu, przyznaje, że „*Liber contra Manicheos* jest wyraźnie spokrewniony z *Liber antiheresis*, w którym Durand z Husca dokonuje krytyki katarów” (s. 33).

Niespójną wiedzę Autorki na temat omawianych źródeł odzwierciedla błędna klasyfikacja niektórych przekazów. Do źródeł sądowych pochodzenia katarskiego zalicza akta katarskiego synodu w Saint-Félix de Caraman z 1167 r., który określił wspólną podstawę doktrynalną i regulował kwestie organizacji terytorialnej biskupstw katarskich<sup>3</sup>. Błędne jest także traktowanie antyheretyckich statutów synodalnych i konstytucji soborowych jako źródeł sądowych czy też „tekstów pochodzenia katarskiego”.

Omawiając średniowieczne traktaty antykatarskie, Autorka często podważa ich wiarygodność, uznając zawarte w nich informacje za tendencyjne i fałszywe. „Katolickim polemistom” zarzuca stworzenie mitu o orientalnym pochodzeniu katarskiej doktryny, który przetrwał do dziś. Wśród twórców tego mitu wymienia m.in. benedyktyna Ekberta z Schönau, który jako jeden z pierwszych przekazał obszerne informacje na temat poglądów „nowych heretyków”. W opinii Borkowskiej, przypisując katarom manichejski „dualizm pryncypiów”, Ekbert

<sup>2</sup> *Liber antiheresis des Durandus von Osca*, wyd. K.–V. Selge, w: idem, *Die ersten Waldenser*, t. 2, Berlin 1967. Ostatnio na ten temat m.in. E. Cameron, *Waldenses. Rejections of Holy Church in Medieval Europe*, Oxford 2000, s. 54–55.

<sup>3</sup> W interpretacji synodu Autorka pomija fundamentalne opracowanie Bernarda Hamiltona, który poprawił edycję akt synodalnych wydanych przez Antoine’a Dondaine’a i przeprowadził ich gruntowną analizę historyczną, B. Hamilton, *The Cathar Council of Saint-Félix reconsidered*, „Archivum Fratrum Praedicatorum” 58, 1978, s. 23–53; a także nowsze opracowanie zbiorowe: *L’histoire du catharisme en discussion. Le „concile” de Saint-Félix*, red. M. Zerner, Nice 2001. Zob. też podsumowanie dyskusji u Malcolma Lamberta (*The Cathars*, Oxford 1998, s. 45–59).

dążył do „destabilizacji i kompromitacji doktryny dualności światów” (s. 168). Formułując taką jednoznaczną konkluzję, Autorka nie podejmuje próby ustalenia okoliczności powstania dzieła Ekberta *Sermones contra hereses katarorum* czy też jego analizy w szerszym kontekście antyheretyckiej literatury patrystycznej i średniowiecznej<sup>4</sup>.

Odrębnym problemem jest natomiast sposób postrzegania i wartościowania samego zjawiska herezji. W opinii średniowiecznych teologów i polemistów kataryzm jawił się jako kolejna manifestacja starożytnej herezji. Opisuąc wierzenia katarów, posługiwano się systemem pojęć i symboli, które ukształtowały się we wczesnochrześcijańskim piśmiennictwie antyheretyckim. Kluczową rolę odegrały szczególnie pisma św. Augustyna przeciwko manichejczykom, które dostarczały podstawowych informacji na temat natury i charakteru herezji. Analiza dwunastowiecznych tekstów antyheretyckich wykazała ich bezpośrednią zależność, tak w treści, jak i w języku, od pism św. Augustyna. Dyskusyjne wydaje się jednak wyprowadzanie stąd wniosku, że najstarsze opisy dualistycznej doktryny katarskiej są tylko projekcją zaczerpniętej od św. Augustyna wiedzy na temat manichejczyków. Takiej interpretacji przeczą zawarte w traktatach szczegółowe informacje na temat charakterystycznych dla katarów wierzeń i praktyk (stosunek katarów do sakramentów kościelnych, duchowieństwa, opis katarskich rytuałów inicjacji i consolamentum). Jak wykazał ostatnio Uwe Brunn, Ekbert z Schönau stworzył oryginalną koncepcję herezji katarskiej, w której umiejętnie wykorzystał swoją doskonałą znajomość literatury patrystycznej i średniowiecznej<sup>5</sup>.

J. Borkowska ma rację, pisząc, że w ostatnich dekadach dokonał się ogromny postęp w badaniach nad kataryzmem. Poruszając się w bogatej i wielojęzycznej literaturze przedmiotu, Autorka ma jednak problem z ogarnięciem stanu badań oraz z obiektywną prezentacją stanowisk zajmowanych przez przedstawicieli różnych nurtów badawczych. Najlepiej można to dostrzec w rozdziale poświęconym historiografii. Zostały w nim skrętnie odnotowane najważniejsze prace, które wyznaczają kolejne etapy badań nad kataryzmem. Omawiając debatę wokół genezy doktryny katarskiej, Autorka wprowadza ostro zarysowany podział na tradycyjną historiografię katolicką i nowoczesną historiografię herezjologiczną. Granicę podziału wyznacza stosunek do pochodzenia dualistycznej doktryny katarskiej. Prace, których autorzy opowiedzieli się za wschodnią recepcją dualizmu w wierzeniach katarskich, uległy, zdaniem Borkowskiej, mitowi o „orientalnych korzeniach kataryzmu”, który został stworzony przez średniowiecznych polemistów katolickich. Te zaś, które z tym mitem zerwały i opowiedziały się za czysto chrześcijańskim pochodzeniem wierzeń katarskich, reprezentują przeciwstawny nurt badawczy, z którym Autorka się identyfikuje. Do pierwszego nurtu zostali zaliczeni m.in. Steven Runciman, Arno Borst, Antoine Dondaine czy Raoul Manselli. Przedstawicielami zaś drugiego, „odmitologizowanego” kierunku są René Nelli, Anne Brenon czy Pilar Jimenez Sanchez.

Prace badaczy, którzy opowiedzieli się za wschodnim pochodzeniem doktryny katarskiej, są często deprecjonowane, a Autorka nie podejmuje nawet

<sup>4</sup> O tym nurcie polemiki z herezją w XII w. piszę szerzej w *Ad abolendam diversarum haeresium pravitatem. System inkwizycyjny w średniowiecznej Europie*, Lublin 2006, s. 103–111 (tu też analiza tekstów i omówienie literatury przedmiotu).

<sup>5</sup> U. Brunn, *Des contestations aux „cathares”. Discours de réforme et propagande hérétique dans les pays du Rhin et de la Meuse avant l’inquisition*, Paris 2006, na temat traktatu Ekberta s. 276–315 (tu też wnikliwa analiza wcześniejszego stanu badań). Por. też komentarz M. Lamberta, op. cit., s. 20–23.

próby krytycznego ustosunkowania się do podnoszonych przez nich argumentów. Dobrym przykładem takiej postawy jest komentarz Borkowskiej do pracy A. Borsta<sup>6</sup>. Autorka zarzuca mu, że w pracy *Die Katharer* powrócił do „starych teorii filiacyjnych”. Nie kryje żalu, że „mimo ogromnego wkładu pracy”, Borst „wpisuje się w nurt katolicki, twierdzi bowiem, że nie można pogodzić dualizmu, w tym dualizmu katarskiego z tradycją chrześcijańską” (s. 143). W dalszej części krótkiego omówienia wyraża zdziwienie, że w nowym wydaniu *Die Katharer* Borst „nie zmienia swojej opinii, a mimo to jego książka nadal jest wpisana do programu nauczania dla studentów” (s. 143).

Jeszcze ostrzej J. Borkowska rozprawia się z autorami zbioru studiów *Inventer l'hérésie*, będącego pokłosiem konferencji zorganizowanej w 1994 r. w Centre d'études médiévales w Nicei<sup>7</sup>. Jej zdaniem, ta „kontrowersyjna praca — wprowadziła wielu badaczy w osłupienie”, a jej autorzy, czyli m.in. Monique Zerner, Dominique Iogna-Prat, Guy Lobrichon, Jean-Louis Biget czy Jacques Chiffolleau, „swoimi śmiałymi tezami ściągają na siebie gromy wielu uczonych” (s. 151). Nie wiem, jaka grupa badaczy została tak mocno zszokowana nowymi metodami analizy tekstów średniowiecznych, które zostały zaproponowane przez zespół kierowany przez M. Zerner. J. Borkowska przywołuje tylko opinię A. Brenon, zarzucającej autorom zbioru „nieuzasadnioną «dekonstrukcję herezji»”, nie podając jednak żadnej opublikowanej polemiki z tak „kontrowersyjną” pracą. Po upływie piętnastu lat od sesji nicejskiej i jedenastu od publikacji jej materiałów, wypada zauważyć, że *Inventer l'hérésie* jest zaliczana do czołowych opracowań, które wyznaczyły nowoczesny nurt badań nad tekstami antyheretyckimi, ich formą, strukturą i językiem. Bez pogłębionej refleksji źródłoznawczej podjętej przez autorów tego zbioru trudno byłoby mówić o przełomie badawczym, który dokonał się w badaniach herezjologicznych w ostatnich latach. Przykładem nowych możliwości, jakie daje analiza leksykalna i strukturalna tekstów inkwizycyjnych, jest choćby praca zbiorowa *Texts and the Repression of Medieval Heresy*<sup>8</sup> czy monograficzne studia m.in. Jamesa B. Givena<sup>9</sup>, Johna H. Arnolda<sup>10</sup>, Marca G. Pegga<sup>11</sup>, D. Iogna-Prata<sup>12</sup> czy U. Brunna<sup>13</sup>.

Posługując się w ocenach „konfesyjnym” punktem widzenia, J. Borkowska wprowadza do dyskusji naukowej sztuczne podziały, pomijając rzeczywiste spory badawcze. W literaturze przedmiotu nie kwestionuje się relacji pomiędzy katarami lombardzkimi czy langwedockimi a bogomiłami bułgarskimi czy grupami dualistycznymi z Bałkanów i Bliskiego Wschodu. W centrum dyskusji znajduje się natomiast dynamika i intensywność tych kontaktów, a zarazem siła oddziaływania wschodnich doktryn dualistycznych na system wierzeń wspólnot katar-

<sup>6</sup> A. Borst, *Die Katharer*, Stuttgart 1953, Schriften der MGH 12.

<sup>7</sup> *Inventer l'hérésie? Discours polémiques et pouvoirs avant l'Inquisition*, red. M. Zerner, Nice 1998.

<sup>8</sup> *Texts and the Repression of the Medieval Heresy*, wyd. C. Bruschi, P. Biller, York 2003.

<sup>9</sup> J. B. Given, *Inquisition and Medieval Society. Power, Discipline and Resistance in Languedoc*, Ithaca-London 1997.

<sup>10</sup> J. H. Arnold, *Inquisition and Power. Catharism and the Confessing Subject in Medieval Languedoc*, Philadelphia 2001.

<sup>11</sup> M.G. Pegg, *The Corruption of Angels: The Great Inquisition of 1245–1246*, Princeton 2001.

<sup>12</sup> D. Iogna-Prat, *L'argumentation défensive: de la polémique grégorienne au „Contra Petrobrusianos” de Pierre le Vénérable*, w: *Inventer l'hérésie?*, s. 87–118; idem, *Ordonner et exclure. Cluny et la société chrétienne face à l'hérésie, au judaïsme et à l'islam (1000–1150)*, Paris 1988.

<sup>13</sup> Zob. przyp. 5.

skich. Kontrowersyjność poglądów na temat pochodzenia i ewolucji dualizmu katarskiego powinna wymuszać staranną analizę źródeł i merytoryczną dyskusję z nurtem badawczym, który dowodzi związków między doktryną katarską a dualizmem wschodnim. Autorka nie próbuje nawet referować argumentów historyków, którzy zajmują odmienne stanowisko, czy wskazać na hipotetyczność głoszonych tez. W swoim wykładzie całkowicie ignoruje monumentalne studium Gerarda Rottenwörhera, które we współczesnej historiografii jest najbardziej kompleksowym, a zarazem wyważonym opracowaniem dziejów i doktryny kataryzmu<sup>14</sup>. Nie ustosunkowuje się także do nowszych prac choćby Jurija Stoyanova, który w ostatnich latach w dwóch monograficznych opracowaniach na nowo przeanalizował związki pomiędzy starożytnymi ruchami dualistycznymi a średniowiecznym kataryzmem<sup>15</sup>.

J. Borkowska pisze o problematyce katarskiej z wyraźnym zaangażowaniem emocjonalnym, łatwo formułując jednoznaczne sądy wartościujące. Średniowieczna christianitas wieku XII i XIII została odmalowana w biało-czarnych barwach. Z jednej strony są „dobrzy chrześcijanie” — katarzy, którzy prowadzą vita evangelica w zgodzie z tradycją wczesnochrześcijańską, z drugiej zaś duchowieństwo katolickie, które bezwzględnie zwalcza wszelkie przejawy odmienności od doktryny Kościoła. Wyobrażenia Autorki na temat procesów zachodzących w zachodnim chrześcijaństwie w XII w. dobrze ilustruje komentarz zawarty w „Zakończeniu”. Wyjaśniając pochodzenie średniowiecznej herezji, Borkowska konkluduje, że „to klerykalizacja i centralizacja Kościoła, przeprowadzona w duchu reformy eklezjastycznej zwanej «gregoriańską» (1050–1120), doprowadziła do marginalizacji laików, którzy poszukiwali bezpośredniego kontaktu ze słowem Bożym, pragnęli religii osobowej i mniej rytualnej. Oczekiwali od kleru wymiany duchowej [sic], a nie dyktatu” (s. 175). Każdego, kto zajmuje się dziejami średniowiecza, nie trzeba przekonywać, jak bardzo zniekształcony jest obraz tej epoki przedstawiony piórem J. Borkowskiej. Abstrahując od specyficzności języka, całkowicie niezrozumiałe jest posługiwanie się w opisie dwunastowiecznych zjawisk religijnych takimi kategoriami jak „religia osobowa” czy „wymiana duchowa”.

Nie mniejszym mankamentem pracy J. Borkowskiej jest jej styl. Autorka operuje pseudonaukowym żargonem, który nie ma nic wspólnego z dyskursem historycznym. Nieznajomość polskiej literatury mediewistycznej sprawia, że tworzy ona na własny użytek neologizmy dla pojęć, które w języku polskim mają swoje odpowiedniki. W całej pracy posługuje się terminem „rejesty inkwizycyjne” lub „rejesty Inkwizycji” w stosunku do dokumentacji procesowej wytworzonej przez biskupów i papieskich inkwizytorów (zob. zwłaszcza podrozdział „Źródła inkwizycyjne”, s. 37–39). Wynika to z błędnego przekładu francuskiego terminu „registre de l’Inquisition”. W języku polskim tego typu dokumentacja powinna być tłumaczona jako protokoły inkwizycyjne, gdyż chodzi tu nie o spisy czy zestawienia (takie znaczenie ma wyraz „rejesty” w języku polskim), ale o obszerne materiały z procesów o herezję, na które składają się: pozwy, przesłuchania oskarżonego i świadków, wyroki itp.

Braki podstawowej wiedzy w zakresie terminologii kościelnej, teologii czy prawa kanonicznego można znaleźć w wielu miejscach pracy. Autorka niepo-

<sup>14</sup> G. Rottenwörher, *Der Katharismus*, t. 1–5, Bad Honnef 1982–2005; oraz idem, *Die Katharer. Was sie glaubten, wie sie lebten*, Ostfildern 2007.

<sup>15</sup> Y. Stoyanov, *The Hidden Tradition in Europe*, Harmondsworth 1994; idem, *The other God. Dualist Religions from Antiquity to the Cathar Heresy*, New Haven–London 2000.

trzebnie spolszcza francuskie wyrażenia tam, gdzie istnieją ich odpowiedniki. W tekście pojawiają się sformułowania o heretykach którzy „skonwertowali się” (s. 30, 38, 129, 160) lub „rewokują” swoje poglądy (s. 129, przyp. 370). Niektóre wprowadzone przez nią zwroty dają niezamierzony efekt humorystyczny, np. gdy pisze o „regularnych duchownych” (s. 151), mając na myśli duchowieństwo zakonne (clergé régulier), czy też o „wyznawcach Manesa”, którzy „uwodzą krzyżowców francuskich podczas pobytu w Konstantynopolu” (s. 158). Dowiadujemy się także o inkwizytorach langwedockich, którzy „przeprowadzają ankiety” (s. 71), „podejrzanych o herezję”, którzy „mogą być skazani na «mur szeroki» — lub «mur ścisły»” (s. 87), czy też biskupach katarskich, którzy rządzą wspólnotami w systemie kadencyjnym (s. 164). Całe opracowanie obfituje w oryginalne konstrukcje językowe, takie jak „akty sądowe i prawne” (s. 25), „analiza graficzna manuskryptu pozwalająca na odgadnięcie pochodzenia autora...” (s. 41), „ortodoksyjna wersja Biblii lub Wulgaty Świętego Hieronima” (s. 43), „wolumin składający się z dziesięciu zeszytów” (s. 65), „kodeks cywilny”, do którego trafiają antyheretyckie dokumenty soborowe (s. 73) itp.

W wielu miejscach narracja jest prowadzona w tak zagmatwany sposób i operuje tak dużą liczbą neologizmów, że czytelnik może mieć poważny problem z jej zrozumieniem. Pozwolę sobie przytoczyć tylko jedno zdanie, którego sens gubi się w pseudonaukowym stylu. Streszczając poglądy A. Borsta, Borkowska pisze: „Poruszając zagadnienie korzeni kataryzmu, Borst twierdzi, że nie był on naprawdę ani chrześcijański, ani pogański, a próba połączenia elementów tych dwóch koncepcji umieszcza kataryzm na słabo zdefiniowanym skrzyżowaniu [wyróżnienie — P. K.], gdzie z pozoru posiada cechy chrześcijańskie, ale jego esencja jest zdecydowanie pogańska, a zatem manichejska” (s. 143).

Podobnych „oryginalnych” konstrukcji stylistycznych jest w całej książce znacznie więcej. Styl Autorki ma niewiele wspólnego z językiem nauki, któremu obce powinny być błędy terminologiczne, zwroty kolokwialne i kalki językowe. Po lekturze całego opracowania odnosi się wrażenie, że J. Borkowska ma nie tylko problem z posługiwaniem się językiem dyskursu naukowego, ale w ogóle poprawną polszczyzną.

Historyka musi razić nonszalancją w operowaniu obcojęzycznymi nazwami własnymi, tak w zapisie nazw geograficznych, jak i osobowych. W tekście pojawiają się na przemian nazwy własne w wersji francuskiej lub łacińskiej, a innym razem w polskim przekładzie. Mamy też do czynienia z zapisem mieszanym, francusko-łacińskim, np. w tytule traktatu Rajniera Sacconiego „*Somme de Catharis et Pauperibus Leonistis*” (s. 36). Opisy łacińskich wydawnictw źródłowych czy też prac angielskich są zapisane z francuskimi nazwami miejsc wydania: np. zamiast „Venetiis” dla edycji dokumentów soborowych i synodalnych Mansiego, podaje „Venise” (s. 39, przyp. 94; podobnie też, s. 129, przyp. 369), zamiast „London” jest „Londre” (s. 28, przyp. 46), zamiast „Hannover” jest „Hannovre” (s. 27, przyp. 48). Nadreńskich katarów, z którymi polemizował Ekbert z Schönau, Autorka umieszcza w „Mayence”, zamiast w Moguncji (s. 66). Omawiając zaś struktury katarskie na terenie północnych Włoch, w jednym ciągu obok Lombardii i Toskanii wymienia „Marchię Trewiru” (s. 157–158), mając zapewne na myśli Marchię Treviso. W tekście występują też błędne tłumaczenia imion z języka francuskiego, np. biskup „Dieug z Osmy”, zamiast Diego z Osmy (s. 76).

Zestawienie wszystkich dostrzeżonych w tekście błędów rzeczowych i językowych, wynikających zarówno z niezajomości polskiej literatury mediewi-

stycznej, jak i niefrasobliwego tłumaczenia zwrotów obcych, wymagałoby sporządzenia obszernego aneksu, co wykracza poza ramy niniejszej recenzji.

Uprawianie historii w stylu zaprezentowanym przez Autorkę musi budzić sprzeciw każdego przedstawiciela nauki historycznej, której celem jest dociekanie prawdy, *discernere vera et falsa*, a nie bezkrytyczna projekcja własnych lub cudzych wyobrażeń na temat badanej przeszłości. Nawet w badaniach tak kontrowersyjnych problemów jak średniowieczna herezja czy inkwizycja współczesna historiografia powinna kierować się przede wszystkim rzetelnością warsztatową i zasadą *sine ira et studio*. W pracy Joanny Borkowskiej brakuje jednego i drugiego. Sposób analizy źródeł, korzystania z literatury przedmiotu i formułowania wniosków, a także opisane wyżej błędy merytoryczne, stylistyczne i językowe sprawiają, że nie spełnia ona podstawowych standardów rozprawy historycznej<sup>16</sup>.

Paweł Kras  
(Lublin)

<sup>16</sup> W 2004 r. J. Borkowska obroniła rozprawę doktorską pt. „Kataryzm. Spór o dualizm średniowieczny” w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Piszącemu te słowa nie udało się ustalić, czy recenzowana praca jest drukową wersją tej rozprawy.

John Charmley, *The Princess and the Politicians. Sex, Intrigue and Diplomacy 1812–1840*, London 2005, Penguin Books, ss. XVIII, 350; Judith Lis-sauer Cromwell, *Dorothea Lieven. A Russian Princess in London and Paris, 1785–1857*, Jefferson, North Carolina, and London 2007, McFarland & Company, Inc., Publishers, ss. XII, 288

Księżna Dorothea Christoforowna Lieven, z domu Benckendorff, była jedną z najbarwniejszych postaci europejskich salonów politycznych pierwszej połowy XIX w. Urodzona w 1784 r.<sup>1</sup> w Rydze w osiadłej w Inflantach rodzinie niemieckiej wywodzącej się z pruskiej szlachty, z czasem — jako żona Christophera Lievena, ambasadora rosyjskiego w Londynie — poprzez swe liczne, nierzadko intymne, znajomości z czołowymi politykami austriackimi, brytyjskimi i francuskimi, zaczęła odgrywać istotną rolę w polityce swojej epoki. Jej postać od dawna budziła zainteresowanie historyków z różnych krajów<sup>2</sup>. Badania poświęcone jej bogatemu życiorysowi i dokonaniom przeżywają dziś widoczny renesans. Obok pracy niżej podpisanego<sup>3</sup>, w ostatnich latach ukazały się dwie kolejne biografie pióra Johna Charmleya i Judith L. Cromwell.

J. Charmley jest znanym historykiem zajmującym się dziejami brytyjskiej dyplomacji, profesorem historii najnowszej w University of East Anglia, autorem

<sup>1</sup> Taką datę księżna zapisała własną ręką w swych kalendarzach na rok 1829 i 1830 („Engagement diaries of Princess Lieven 1829”, British Library Add. MSS. 47386, k. 1; „Engagement diaries of Princess Lieven 1830”, Add. MSS. 47387, k. 1). Część jej biografów podaje jednak rok 1785 jako moment jej narodzin.

<sup>2</sup> S. Askenazy, *Pani Lieven*, w: idem, *Wczasy historyczne*, Warszawa 1902, s. 155–183; M. Bingham, *Princess Lieven Russian Intriguer*, London 1982; E. Daudet, *Une vie d'ambassadrice au siècle dernier. La princesse de Lieven*, Paris 1903; H. M. Hyde, *Princess Lieven*, London 1938; P. Zamoyska, *Arch Intriguer. A Biography of Dorothea de Lieven*, London 1957.

<sup>3</sup> R. P. Żurawski vel Grajewski, *Pojedynek za kulisami wielkiej dyplomacji. Księżna Dorothea Lieven wobec Polski i Polaków*, Warszawa 2005.

ośmiu prac dotyczących dziejów dyplomacji XIX i XX w. Książkę o księżnej Lieven oparł na kwerendzie archiwalnej przeprowadzonej bez wyjątku w archiwach brytyjskich (British Library, National Archives, Public Record Office of Northern Ireland i in.). Ponieważ gros zachowanych dokumentów dotyczących rodu Lievenów znajduje się w kolekcji Lieven Papers w British Library oraz z uwagi na fakt szerokiego wykorzystywania przez Charmleya opublikowanej już korespondencji księżnej, podstawę źródłową pracy należy uznać za wystarczająco solidną. Została ona wzbogacona dodatkowo badaniami, które objęły literaturę pamiętnikarską (19 pozycji) i reprezentatywnie dobrane opracowania dotyczące opisywanej epoki (41 pozycji).

Charmley twierdzi, że choć postać księżnej Lieven była często przywoływana przez klasyków historiografii brytyjskiej piszących o pierwszej połowie XIX w., to jednak nie traktowano jej zbyt poważnie. Idea, że cudzoziemka o dość swobodnej moralności mogła mieć istotny wpływ na politykę zagraniczną Wielkiej Brytanii, wydawała się — jak to określa Autor — „czystym absurdem”. Jest to pogląd być może prawdziwy dla prac, w których o księżnej w większym lub mniejszym stopniu wspomiano, ale na pewno nie dla wcześniej publikowanych biografii, gdzie jej rola w kształtowaniu ówczesnej polityki była raczej przeceniana, niż lekceważona. Jednak prawdą jest, że w opracowaniach traktujących szerzej o dyplomacji Albionu owej epoki imię księżnej Lieven znajduje się na marginesie brytyjskiej historii. Dla Charmleya stało się to jednym z powodów napisania recenzowanej książki, w której stara się dostarczyć dowodów na to, że pomijanie roli rosyjskiej ambasadorowej w ówczesnym świecie polityki byłoby istotnym błędem. Według deklaracji Autora, jego wersja biografii ma się różnić od poprzednich spojrzeniem na bohaterkę nie jako na egzotyczną cudzoziemkę, ale jak na uczestniczkę brytyjskiego życia politycznego lat dwudziestych i trzydziestych XIX w. Charmley pragnie także przekonać czytelnika, że opisywana epoka nie była tylko „wiekiem mężczyźni”, ale że kobiety, choć niedopuszczane do sprawowania „rzędów, mogły mimo to wywierać spory wpływ na ówczesne życie polityczne. Przypomina, „that is was in the salon, at the dinner table, and over the tea cups, the reputations were blasted, damned or boosted —, invitations to particular salons or other getherings were, in themselves, an index of standing in the political world, and were almost a form of political currency” (s. XVI). Problem polega na tym, że ta „female spaces” (kobieca przestrzeń) — jak określa ją Autor — pozostawiła mało śladów na piśmie, księżna Lieven zaś była pod tym względem wyjątkiem.

Podtytuł książki Charmleya: *Sex, Intrigue and Diplomacy* ma zapewne cel komercyjny. Zdradza też ambicje Autora, aby zainteresować lekturą szersze kręgi odbiorców, a nie tylko zawodowych historyków. Jakkolwiek miłośnicy historii alkownianych będą niewątpliwie rozczarowani, to jednak intryg i dyplomacji jest tu pod dostatkiem. Książka pisana jest lekkim piórem, z dbałością o poziom literacki, czego przykładem są choćby starannie przemyślane tytuły rozdziałów, będące bez wyjątku cytatami sformułowań użytych przez główną bohaterkę (np. „It is not fashionable were I am not”; „All my ministers are fools”; „The Emperor took me for a man” itd.). Książka, poza wstępem i wnioskami, składa się z osiemnastu takich rozdziałów (ok. 15 stron każdy) ujętych w porządku chronologicznym, co przy pracach o charakterze biograficznym jest najczęstszym i uzasadnionym rozwiązaniem. Zdarzają się też odstępstwa od tej zasady na rzecz ujęcia problemowego. Wszystkie przypisy zostały umieszczone na końcu książki, co trochę utrudnia identyfikowanie, skąd pochodzi dany cytat czy opinia. Pracę zaopatrzone w bibliografię oraz indeks nazwisk i nazw własnych.



W kolejnych rozdziałach poznajemy sytuację rodzinną D. Lieven, jej młodość, wychowanie, debiut na carskim dworze i w życiu politycznym u boku męża. Jednak książka nie jest wyłącznie biografią głównej bohaterki. Przeciwnie, jej losy są dla Autora pretekstem do znacznie szerszego pokazania ówczesnej europejskiej sceny politycznej i gry dyplomacji. Wskazuje on, że sposób patrzenia księżnej na otaczającą ją rzeczywistość był kształtowany przez bardzo różnorodne czynniki. Z jednej strony wpływ atmosfery rosyjskiego dworu i zdobytych na nim doświadczeń, z drugiej — wrażenia płynące z obserwacji brytyjskiego życia politycznego, tak różnego w swej naturze od modelu rosyjskiego, ze specyficzną pozycją króla, wyborami parlamentarnymi, swobodami liberalnymi itp. W książce nie brak także wątków poświęconych wyłącznie wydarzeniom o charakterze plotkarskim czy anegdotycznym z życia wyższych sfer Anglii i Rosji. Z polityką czy intrygami mają one zaiste niewiele wspólnego, ale niewątpliwie ubarwiają narrację. W niektórych fragmentach książki księżna Lieven pojawia się na kartach dość rzadko. Występuje zaledwie jako komentatorka rozgrywających się wydarzeń, a dopiero z czasem — coraz częściej jako ich uczestnik. Autor umiejętnie pokazuje mistrzowskie budowanie przez główną bohaterkę własnej pozycji towarzyskiej, a w ślad za nią i politycznej wśród elit brytyjskich. Wskazuje na nieprzeciętną inteligencję i urok osobisty, przy pewnych mankamentach urody, które jednak nie przeszkodziły jej w zbliżeniu do wielu sławnych postaci europejskiego życia politycznego owej epoki: carskiego brata — wielkiego księcia Konstantego, brytyjskiego regenta — późniejszego króla Jerzego IV, austriackiego kanclerza Klemensa Metternicha, brytyjskich ministrów i premierów: Henry'ego Roberta Stewarta — lorda Castlereagha, Georgea Canninga, Arthura Wellingtona, Charlesa Greya czy francuskiego premiera François Guizota — i wielu innych. Jak dodaje przy tym Autor: „her amours were subordinated to the interests of her country” — tj. Rosji (s. 164).

Z pierwszych trzech rozdziałów książki więcej dowiemy się o obyczajach i stosunkach towarzyskich panujących w brytyjskich wyższych sferach niż o politycznej aktywności księżnej. Także jej głośny romans z Metternichem pozostaje przede wszystkim romansem z kongresem mocarstw Świętego Przymierza w Akwizgranie w dalekim tle oraz z dodatkiem garści informacji dotyczących ewentualnego politycznego podtekstu intymnych relacji owej pary kochanków. Dopiero po 1819 r. D. Lieven została dostrzeżona przez rosyjskiego kanclerza Karla Nesselrodego jako pożyteczne źródło informacji o życiu politycznym Wielkiej Brytanii. Charmley sądzi nawet, że księżna odegrała pewną rolę w zbliżeniu austriacko-rosyjskim w latach 1818–1820, oraz, że także Metternichowi dostarczała cennych wiadomości o opiniach panujących w brytyjskich elitach politycznych na temat rewolucji w Hiszpanii i Neapolu. Zresztą gra mocarstw wokół tych kwestii bardziej interesuje Autora niż losy księżnej Lieven, co, mimo wszystko, jest raczej walorem niż wadą książki. Dopiero wybuch antytureckiego powstania w Grecji i stosunek do niego mocarstw zostały przedstawione jako wydarzenia z aktywnym politycznym udziałem bohaterki pracującej nad zbliżeniem pomiędzy Metternichem, Castlereaghem i Nesselrodem — w celu powstrzymania cara Aleksandra I od interwencji w sprawie greckiej, tj. od wojny w kwestii wschodniej. Ta teza wydaje się mocno dyskusyjna. Oczywiście ani Wielkiej Brytanii, ani Austrii nie zależało na umocnieniu się wpływów rosyjskich na Bałkanach, jednak trudno uznać, że z tych samych powodów także Nesselrode czy Lieven przyłączyli się do działań Castlereagha i Metternicha. Sytuowanie rosyjskiego kanclerza i rosyjskiej ambasadorowej niemal w roli narzędzi wpływu na Aleksandra I manipulowanych przez obcych ministrów nie zostało

przez Charmleya przekonująco udokumentowane. Niemniej istotna rola księżnej jako pośrednika w wymianie poglądów pomiędzy Castlereaghem a Metternichem została udowodniona.

Autor opisuje też zmianę polityki brytyjskiej w kwestii wschodniej po przejęciu Foreign Office przez Canninga i szerzej różne aspekty stosunków brytyjsko-rosyjsko-austriackich. Wspomina o obecności Lieven na kongresie w Weronie w 1822 r., ale nie podaje konkretnych informacji wskazujących na to, aby odegrała tam istotną rolę polityczną. Natomiast szczegółowo relacjonuje wysiłki księżnej zmierzające do podkopania pozycji politycznej Canninga. Tu jej intrygi i ambicje wpływania na kształt gabinetu brytyjskiego zostały najlepiej uwidocznione. Charmley udowadnia, że księżna była używana przez Wellingtona do przekazywania nieformalnych komunikatów politycznych do Wiednia i Petersburga oraz przez Nesselrodego do pisania raportów politycznych o poglądach brytyjskiego dworu, gabinetu i opozycji. Wskazuje, że była wyjątkowo predestynowana do wykonywania tego typu zadań. Pozostawała w dobrych stosunkach tak z ministrami (Wellingtonem), królem (Jerzym IV), jak i opozycją (wigami z Greyem na czele). Żaden brytyjski polityk nie miał dostępu do tyłu tak różnorodnych (w sensie zróżnicowania opinii) źródeł informacji, co Lieven. Tego spostrzeżenia nie należy jednak interpretować jako możliwości wywierania przez księżną skutecznego wpływu na politykę brytyjską.

Charmley potwierdza tezę sformułowaną już przez Harolda Temperleya<sup>4</sup>, że rosyjska ambasadorowa odegrała bardzo istotną rolę, pośrednicząc w doprowadzeniu do porozumienia Londynu i Petersburga w sprawie greckiej w latach 1824–1826, co umożliwiło interwencję mocarstw na rzecz niepodległości Grecji. Opisuje zręczne wołty polityczne Lieven, dzięki którym potrafiła wejść w sojusz ze zwalczanym dotąd Canningiem, a zażyłość z nim posunąć do tego stopnia, że konsultował z nią kandydaturę swego następcy w Foreign Office, gdy sam miał objąć urząd premiera. Autor prowadzi jednocześnie pasjonujący wykład o kierunkach i celach polityki mocarstw, dzięki któremu zaskakujące zwroty sympatii politycznych i wzajemne posunięcia szachujące pozostałych uczestników gry stają się jasne i zrozumiałe, a aktywność księżnej wpisuje się doskonale w szerszy obraz dyplomatycznych zmagania owej epoki. Ten sposób narracji kontynuowany jest przy opisie działań Lieven w okresie rewolucji lipcowej we Francji, powstania w Belgii i Polsce.

Triumfalizm księżnej po Adrianopolu i jej ambicje coraz częstszego zabierania głosu w sprawach polityki brytyjskiej doprowadziły do sytuacji, w której zarówno torysi, jak i wigowie zaczęli dostrzegać korzyści płynące z pozbycia się z Londynu tak aktywnego przedstawiciela obcego dworu. Myślał o tym już Wellington. Upadek jego gabinetu i przejęcie rządów w 1830 r. przez wigów z Greyem na czele tylko na krótko odsunęły od ambasadorowej to niebezpieczeństwo. Jej pozycja w elitach brytyjskich, umacniana intymnymi relacjami z premierem, wydawała się wtedy niezagrożona. Charmley zastanawia się jednak nad skalą realnego wpływu księżnej na Greya, słusznie zwracając uwagę, że „her version of events tells us more about how she thought her influence worked than about how it actually did” (s. 197). Warto dodać, że stwierdzenie to dotyczy całej jej aktywności politycznej odtwarzanej na podstawie zachowanej korespondencji.

Opisując poczynania księżnej Lieven na początku lat trzydziestych, Autor poświęcił nieco miejsca także sprawom polskim w relacjach brytyjsko-rosyj-

<sup>4</sup> H. Temperley, *Princess Lieven and the Protocol of 4 April 1826*, „The English Historical Review” 39, 1924, 156, s. 55–78.

skich, zwłaszcza w epoce powstania listopadowego i bezpośrednio po nim. Kwestia polska występuje tu jednak głównie jako tło sprawy belgijskiej w ówczesnych stosunkach międzynarodowych. Historia i geografia Europy Środkowo-Wschodniej okazują się dla Charmleya nieco zbyt egzotyczne. Popelnia on błędy merytoryczne dotyczące realiów tego regionu. Już w pierwszym zdaniu pierwszego rozdziału czytamy, jak to resztki Wielkiej Armii Napoleona, przekraczając skutą lodem Berezynę, wkraczały do... Prus (!) (s. 1). Autor, posługując się terminem Księstwo Warszawskie, czyni to w taki sposób, że można zrozumieć, że przetrwało ono po 1815 r., a kongres wiedeński jedynie ustalił jego nowy status (s. 209). Błędnie twierdzi również, że w kwietniu 1832 r. Palmerston skutecznie zapobiegł debacie w sprawie polskiej w Izbie Gmin. Było przeciwnie — nie tylko taka debata się odbyła, ale stało się to za wiedzą i z błogosławieństwem brytyjskiego ministra. Książę Adam Czartoryski podczas przygotowań do niej konsultował z Palmerstonem jej termin i treść składanego wniosku. Była ona wtedy na rękę rządowi brytyjskiemu, gdyż pozwalając na podniesienie sprawy polskiej w Izbie Gmin, pokazywał Petersburgowi, że jeśli Rosja nie zmieni stanowiska w kwestii belgijskiej, Wielka Brytania może wznowić dyskusję w sprawie polskiej<sup>5</sup>.

Ostatni etap pobytu księżnej Lieven w Wielkiej Brytanii opisany przez Charmleya obejmuje spór wokół kwestii mianowania Stratforda Canninga ambasadorem brytyjskim w Rosji — co stało się bezpośrednim powodem odwołania Lievenów — narastanie napięcia w stosunkach brytyjsko-rosyjskich po układach w Hünkâr Iskelesi i Münchengrätz z 1833 r. oraz rozpalenie się wojen domowych w Hiszpanii i Portugalii, które to wydarzenia stanowią tło końca kariery Lievenów nad Tamizą. Autor słusznie zwrócił uwagę na fakt, że bohaterka przestrzegала politykę brytyjską zbyt personalnie i była przekonana, iż zmiana na stanowisku Foreign Secretary (usunięcie Palmerstona) może doprowadzić do strategicznej zmiany polityki Londynu i uratowania londyńskiej posady jej i męża. Zakończenie książki to streszczenie losów księżnej do jej śmierci w 1857 r., osoby nadal czynnej w polityce, choć już mniej formalnie, prowadzącej salon polityczny w Paryżu. Temu okresowi życia księżnej, tj. latom 1834–1857, Autor poświęcił 13 stron, co siłą rzeczy zmusiło go do zamieszczenia jedynie najistotniejszych informacji o aktywności bohaterki po opuszczeniu przez nią Wielkiej Brytanii.

Jakkolwiek jest to niepełna biografia, dotycząca w zasadzie brytyjskiego fragmentu życiorysu księżnej, to jednak jej walor jest niezaprzeczalny. Wynika on nie tylko ze sprawnego odtwarzania losów głównej bohaterki, które same w sobie mogą stanowić kanwę dla romansowo-szpiegowskiej powieści o kulisach dziewiętnastowiecznej dyplomacji, ale także z tego, że obszernie jej partie zostały poświęcone zaprezentowaniu szerokiej panoramy ówczesnej gry między mocarstwami wokół problemów bieżącej polityki. Autorowi niewątpliwie udało się także pokazać głębokie „organiczne” związki D. Lieven z brytyjską elitą polityczną i „high society”, co zapowiadał we wstępie jako cel swojej rozprawy. W sumie otrzymaliśmy bardzo rzetelną i z talentem napisaną pracę, która zapewne okaże się interesująca dla każdego historyka dyplomacji XIX w. jak również dla zwykłych czytelników pasjonujących się historią. Atrakcyjność tę podnosi dodatkowo poziom edytorski, twarde okładki, piękna szata graficzna, ilustracje. Dla mniej zamożnych klientów książka dostępna jest także w wersji paperback.

<sup>5</sup> Szerzej patrz: R. P. Żurawski vel Grajewski, *Działalność księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w Wielkiej Brytanii (1831–1832)*, Warszawa 1999, s. 45–67.

\*

Dla J. L. Cromwell — mało znanej badaczki z Nowego Jorku — biografia księżnej Lieven była pierwszą opublikowaną książką, choć sama Autorka należy już do starszego pokolenia historyków. Walorem tej pracy jest imponująca podstawa źródłowa. Oprócz wykorzystania znanych dokumentów z British Library i National Archives, Cromwell sięgnęła do zbiorów papierów Benckendorffów w Bibliotheca Nationalis Hungariae w Budapeszcie i w Estońskich Archiwach Historycznych (Estonian Historical Archives), listów carowej Aleksandry Fiedorowny do księżnej Lieven przechowywanych w Archiwum Państwowym Federacji Rosyjskiej (Gosudarstvennyj Arhiv Rossijskoj Fediracji), papierów Metternicha znajdujących się w Centralnym Archiwum Państwowym w Pradze (Státní Ústřední Archiv) oraz do korespondencji księżnej przechowywanej w Archives Nationales w Paryżu i w Hartley Library — University of Southampton w Wielkiej Brytanii. Bogate archiwalia zostały uzupełnione 73 publikacjami źródłowymi — pamiętnikami i zbiorami korespondencji oraz wsparte bibliografią zawierającą 181 opracowań historiograficznych.

Książka jest napisana w układzie chronologicznym. Składa się z trzech części: „Russia 1785–1812”, „England 1812–1834”, „France 1835–1857”. Ich tytuły pochodzą od miejsc pobytu księżnej Lieven w kolejnych okresach jej życia. Owe zasadnicze części dzielą się z kolei na rozdziały, których w sumie jest 26. Przypisy do nich zostały umieszczone na końcu książki, gdzie znajduje się też indeks nazwisk i nazw własnych.

W poszczególnych rozdziałach Autorka przedstawia następujące po sobie epizody z życia głównej bohaterki. Rozpoczyna od dzieciństwa i młodości na petersburskim dworze, którego atmosfera jest tłem zaprezentowania więzów rodzinnych i pozycji społecznej tak Benckendorffów, jak i Lievenów. Od początku Cromwell prowadzi narrację w sposób bardzo personalny. Lieven pozostaje ciągle w centrum jej uwagi. Wielka polityka rzadko gości na kartach tej części książki, a i później jest najczęściej jedynie tłem prezentacji losów, poczynań, a nade wszystko uczuć głównej bohaterki. Nawet w rozdziale „Peace and War”, poświęconym epoce napoleońskiej, główny wątek narracji dotyczy życia rodzinnego księżnej — narodzin jej kolejnych dzieci, romansów z mężczyznami, szczegółowych opisów strojów i codziennych zajęć. Zdarzające się odniesienia do wydarzeń spoza tego kręgu są obciążone nieścisłościami. Autorka twierdzi, że książę Ch. Lieven brał udział w bitwie pod Austerlitz wraz ze swoim regimentem, gdy tymczasem żadnym regimentem wówczas nie dowodził, a znalazł się tam w charakterze generała adiutanta przy boku cara Aleksandra I, zdradzając zresztą objawy paniki w obliczu widocznej klęski armii austriackiej i rosyjskiej<sup>6</sup>. Myli się też Cromwell, tytułując Napoleona I cesarzem Francji, gdyż był on cesarzem Francuzów, która to różnica miała bardzo konkretny wydzźwięk polityczny (s. 30).

W drugiej części pracy Autorka dużo miejsca poświęca opisowi dość swobodnej obyczajowości brytyjskich wyższych sfer, wśród których Lieven zdobywała stopniowo coraz silniejszą pozycję towarzyską. Cromwell interesują nie tylko romanse Lieven z mężczyznami, ale także relacje bohaterki z brytyjskimi arystokratkami (lady Harriet Cavendish — hrabiną Granville, lady Emily Cowper — późniejszą żoną Palmerstona) czy z wigowskim rodem Hollandów. Autorka przesuwa początek politycznej aktywności Lieven na rok 1813, twierdząc, że już wtedy dostrzegł ją Nesselrode jako cenne źródło informacji i że poprawiała,

<sup>6</sup> A. J. Czartoryski, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776–1809*, Warszawa 1986, s. 432.

a czasem wręcz redagowała depesze dyplomatyczne swojego męża (s. 45). Jednak nie ma tu zbyt wielu odniesień do szerszej polityki. Nawet opis wizyty Aleksandra I w Londynie jest jedynie pretekstem do zwrócenia uwagi na kwestie obyczajowe i relacje osobiste księżnej. Drobny konflikt carskiej siostry, wielkiej księżnej Katarzyny z regentem Jerzym, w tej optyce staje się dla Cromwell jednym z głównych motywów ochłodzenia relacji brytyjsko-rosyjskich w przededniu kongresu wiedeńskiego. Trudno jednak nie zwrócić uwagi, że nawet najbardziej niezręczne postępowanie wielkiej księżnej nie mogło być jedyną przyczyną wzrostu nieufności angielskich ministrów do intencji rosyjskiego cara, czego Autorka wydaje się nie dostrzegać. Tymczasem rozbieżności polityczne co do koncepcji nowego zorganizowania Europy miały się przecież wkrótce w pełni ujawnić w Wiedniu i doprowadzić do starcia politycznego między dwoma obozami mocarstw, w którym nie zawahano się grozić sobie nawzajem wojną, aby przeforsować własne koncepcje rozstrzygnięć w kwestii przyszłości ziem polskich i Saksonii. Także pierwsze udowodnione wejście księżnej Lieven w świat wielkiej polityki — tj. obecność na kongresie w Akwizgranie, jest dla Cromwell głównie okazją do opisu życia kulturalnego ówczesnych elit i początku romansu księżnej z Metternichem.

Powrót do Wielkiej Brytanii i dalszy pobyt ambasadorowej w tym kraju relacjonowany jest w podobny sposób. Aktywność polityczna księżnej zostaje sprowadzona do poszukiwania wygodnego pretekstu do podtrzymywania intymnych więzi z ukochanym Klemensem i rozwijania z nim tajnej korespondencji. Czytamy zatem, że Lieven stała się dla austriackiego kanclerza cennym źródłem informacji, ale nie dowiemy się, w jakich sprawach. Nawet jeśli znajdziemy tu jakieś odniesienia do kwestii politycznych, są one często zbyt uproszczone (np. porzucenie przez cara jego wcześniejszych liberalnych poglądów zostało wytłumaczone odkryciem przez brata księżnej Lieven, gen. Aleksandra Benckendorffa, jakichś spisków w rosyjskim korpusie oficerskim i nacjonalistycznymi skłonnościami jego polskich poddanych, które rozczarowały Aleksandra I). Można odnieść wrażenie, że motywem działań księżnej w sferze politycznej była jej namiętność do Metternicha — np. starania o nakłonienie króla Jerzego IV do udziału w kongresie w Weronie, gdzie miano nadzieję pozyskać Wielką Brytanię dla konserwatywnej polityki Austrii i Rosji wobec rewolucji na kontynencie, byłyby w tym ujęciu przede wszystkim okazją do ponownego spotkania Dorothei z austriackim kanclerzem. Autorka nie bardzo przy tym orientuje się w historii rewolucji Rafaela del Riego w Hiszpanii. Pisze bowiem, że Francja wyrażała gotowość interwencji za Pirenejami, dla przywrócenia na tron prawowitego króla Hiszpanii (s. 79). Tymczasem Ferdynand VII w wyniku owej rewolucji wcale tronu nie stracił, a jedynie musiał przyjąć konstytucję ograniczającą jego władzę i właśnie o obalenie tego ograniczenia interwentom chodziło. Jednocześnie dowiadujemy się także o początkach romanse księżnej Lieven z Greyem i kontynuacji intymnej znajomości z Castlereaghem. Jednak jej kontakty z angielskimi ministrami mają w pracy Cromwell wymiar głównie osobisty. Właściwie dobrze nie wiadomo, dlaczego popierała jednych i szukała z nimi zbliżenia, a pomijała czy porzucała drugich. Intrygi przeciwko Canningowi służą do przedstawienia leniwego trybu życia króla i jego koterii, w której Lieven uczestniczyła. Podróż księżnej do Włoch w tajemniczych sprawach politycznych, którymi Cromwell się nie zajmuje, znów ma służyć głównie spotkaniu z Metternichem, a przy okazji pozwala Autorce szczegółowo opisać sposób ówczesnego podróżowania, liczbę karet, uczestników podróży, miejsc, jakie zajmowali w poszczególnych powozach, zakresu obowiązków towarzyszącej im służby i zmienność pogody oraz mijanych krajobrazów.

Wobec istotnego zaangażowania Lieven w rozwiązywanie kwestii greckiej Autorka daje nieco szersze tło polityczne owego problemu (rozdz. 10, 11 i 13). Ale i w tej części pracy dużo jest miejsca poświęconego sprawom rodzinnym, chorobie dzieci i jej macierzyńskiej opiece nad nimi. Rola, jaką odegrała księżna w doprowadzeniu do zbliżenia rosyjsko-brytyjskiego, wykonując poleconą jej przez cara misję, została jednak tu dobitnie podkreślona. Z pewną przesadą Cromwell stwierdza nawet, że księżna „facilitated Greek independence, and heralded the beginning of the end of the Ottoman Empire” (s. 99).

Rosnąca pozycja polityczna Lieven, budowana na podstawie zaufania, jakim darzyli ją jej mocodawcy w Petersburgu, prowokowała konflikty ze spychanym w cień mężem. Zrelacjonowane one zostały nader sentymentalnym językiem, zbyt ciężko ornamentowanym różnymi impresjami Autorki. Nadużywanie tego typu narracji sprawia, że czytelnik z trudem przebija się przez miłąkość treści tych fragmentów książki ku jakimś istotniejszym informacjom.

Cromwell odnotowała podróż ambasadorowej do Warszawy w 1830 r. Poruszyła też problem stosunku księżnej do rewolucji lipcowej i do reformy parlamentarnej w Wielkiej Brytanii oraz do wybuchu powstania w Belgii i Polsce. Grze z udziałem Lieven wokół sprawy belgijskiej w latach 1830–1832 został poświęcony rozdział 15, rozdział zaś 16: „The Princess, the Prime Minister, and Poland”, jest z racji tego, że sporo miejsca poświęcono w nim kwestii polskiej, najbardziej dla nas interesujący. Autorce udało się dobrze udokumentować stały nacisk księżnej na Greya — wrogi polskim aspiracjom w 1831 i 1832 r. Jednakże popełniła kilka istotnych błędów merytorycznych, świadczących o nikłej wiedzy o polskim powstaniu i funkcjonowaniu sprawy polskiej w polityce międzynarodowej w owym okresie. Wielki książę Konstanty występuje na kartach książki jako król Polski (s. 145). Słusznie uśmierca go, jego żonę i głównodowodzącego armią rosyjską (tj. Iwan Dybicza — którego nazwisko jednak nie pada), przedstawiając ich jako ofiary cholery, ale twierdzi przy tym, że zgony owe doprowadziły do zawieszenia działań wojennych. Jest to prawda, ale jedynie co do Dybicza. Wielki książę Konstanty został bowiem odsunięty od wpływu na armię i zmarł w czerwcu 1831 r. w Witebsku, a więc daleko od teatru działań wojennych, natomiast jego żona Joanna Grudzińska zmarła w Carskim Siole 30 listopada 1831 r., a zatem już po upadku powstania. Krótkie zawieszenie walk w czerwcu 1831 r. Autorka wiąże z przybyciem wysłanników powstańczego rządu do Wielkiej Brytanii, to zaś było w styczniu (Aleksander Wielopolski) i marcu (Aleksander Walewski) lub później — w sierpniu (Julian Ursyn Niemcewicz). Natomiast przerwę w kampanii po Grochowie — a zatem w momencie przybycia do Londynu Walewskiego, o którego zapewne chodzi Autorce — spowodowała niesprzyjająca pora roku — czekano na wiosnę. Cromwell twierdzi też, że książę A. Czartoryski przyjechał do Anglii jeszcze w trakcie trwania powstania, aby popierać sprawę polską, i że był przyjmowany w lutym 1831 r. przez Greya i Palmerstona (s. 146–147), co nie odpowiada prawdzie. Zapewne myli tutaj Czartoryskiego z A. Wielopolskim. Nie bardzo też zdaje sobie sprawę, że w Królestwie Polskim w 1832 r. nie było jeszcze kolei żelaznej (s. 150). Znacznie ubarwia oskarżenia, jakie padały wobec polityki Mikołaja I w Polsce podczas debaty w Izbie Gmin w 1832 r. Nikt nie mówił wówczas, że car wysyła „a hundred thousand children to live in Russia’s interior” (s. 151). Taka skala deportacji była możliwa dopiero w czasach stalinowskich. W 1832 r. całe Królestwo Polskie liczyło nieco ponad 4 mln ludności. Podawane przez Cromwell liczby byłyby zatem dla ówczesnych parlamentarzystów oczywiście nieprawdopodobne. Sam fakt zsyłania sierot po poległych powstańcach do rosyjskich szkół kadetów był

jednak znany i wystarczająco drastyczny, aby oburzać brytyjską opinię publiczną. Część drugą pracy zamyka rozdział poświęcony konfliktowi wokół mianowania S. Canninga na stanowisko ambasadora w Petersburgu i sprawy odwołania Lievenów z Londynu.

Część trzecia — dotycząca francuskiego okresu życia księżnej — rozpoczyna się od jej powrotu do Rosji i wynikającej stąd, wnikliwie opisywanej, depresji psychicznej spowodowanej utratą dotychczasowej pozycji i stylu życia, do jakiego przywykła w Wielkiej Brytanii, oraz śmiercią jej dwóch najmłodszych synów. Dopiero opis przyjazdu księżnej do Paryża i otwarcia tam przez nią nowego salonu, w którym wkrótce zaczęli bywać czołowi politycy francuscy owej epoki: Charles Maurice Talleyrand, Achille Victor Broglie, Adolphe Thiers, François Guizot, pozwala czytelnikowi wyjść czasem z kręgu prywatnych, a nawet intymnych spraw księżnej. Wkrótce jednak narrację znów dominują kwestie osobiste, takie jak rozwijający się romans księżnej z Guizotem, pogarszające się jej relacje z mężem, kłopoty finansowe. Konflikt z Lievenem został przy tym ujęty w konwencji rewanżu intelektualnie zdominowanego księcia za lata supremacji żony. Tymczasem sama Autorka zauważa, że decyzyjną księżnej o pozostaniu w Paryżu, podjętą wbrew poleceniom cara, stawiła jej męża w bardzo niebezpiecznej sytuacji. Utrata łaski carskiej mogła bowiem grozić konfiskatą mienia i zsyłką na Syberię. Książę Christopher nie mógł ot tak porzucić służby carskiej i wyjechać na Zachód, aby połączyć się z żoną. To by było ryzykowne tak dla niego, jak i dla majątku Lievenów pozostawianego w Rosji oraz dla przyszłości i kariery ich synów. Zatem miał on ważne powody, aby irytować się zachowaniem księżnej, nie wspominając już o jej romansie z Guizotem. Mikołaj I uznawał, że pozostawanie pierwszej damy dworu — a taką rangę Dorothea piastowała — w Paryżu, wylęgarni rewolucji, zamiast w Petersburgu, przy carskim dworze, godzi w jego honor.

Gdy Autorka z konieczności musi wspomnieć o kwestiach szerszej polityki, znów pojawiają się nieścisłości. Niewiele wie o drugim kryzysie wschodnim (turecko-egipskim), który doprowadził do obalenia Thiersa i wzrostu znaczenia Guizota w polityce francuskiej. Twierdzi, że to pasza Egiptu Muhammad Ali zaatakował sułtana w 1839 r., podczas gdy było odwrotnie — armia turecka najechała opanowaną wcześniej przez Egipt Syrię. Pisząc o Wiośnie Ludów, która spowodowała chwilowy wyjazd księżnej do Londynu, Cromwell myli się znowu, twierdząc, że obok Węgrów i Włochów, także Rumuni i Czesi deklarowali niepodległość (s. 230). Nic takiego się nie wydarzyło. Można jedynie mówić o formułowaniu przez te nacje pewnych postulatów zmierzających do poszerzenia ich autonomii narodowej w ramach monarchii naddunajskiej. Podobnie nieścisłe przedstawia kwestię konfliktu wokół sprawy wydania emigrantów polskich zbiegłych na terytorium Turcji po upadku powstania na Węgrzech. Car nie miał żadnego traktatowego prawa domagania się od Turków ekstradycji zbiegów, jak twierdzi Autorka. Nie jest też prawdą, że interwencja księżnej Lieven u brytyjskiego premiera lorda Johna Russella doprowadziła do zmiany postawy Foreign Office w myśl oczekiwań rosyjskich (s. 231). To car musiał zmienić swe stanowisko, aby doszło do złagodzenia napięcia międzynarodowego wokół tej kwestii.

Dojście Napoleona III do władzy we Francji oznaczało dla księżnej możliwość powrotu do Paryża i ponownego otwarcia tam salonu. Z początkiem lat pięćdziesiątych Lieven wróciła też całkowicie do łask Mikołaja I i utrzymywała ożywioną korespondencję z carową Aleksandrą. Znów zatem pisała listy-raporty do Petersburga i angażowała się po stronie torysowskiej opozycji przeciwko zniechęconemu przez nią Palmerstonowi, którego obwiniała o usunięcie męża z Londynu,

a pośrednio o przyczynienie się także do śmierci synów. Temu okresowi jej życia poświęcone zostały ostatnie dwa rozdziały książki obejmujące również lata wojny krymskiej. Autorka twierdzi, że obowiązek wobec Rosji nakazał Lieven opuścić Paryż po wybuchu konfliktu (s. 238–239). W rzeczywistości zmusił ją do tego nakaz rządu francuskiego, świadomego, że służy ona Petersburgowi jako źródło cennych informacji o nastrojach politycznych w Paryżu i Londynie. Nie oznaczało to zamknięcia jej aktywności politycznej. Pozostając „na wygnaniu” w Brukseli, pełniła nadal rolę nieformalnego łącznika pomiędzy wojującymi stronami i — jak przekonująco udowadnia Cromwell — przyczyniła się do nawiązania rokowań, które umożliwiły zakończenie konfliktu.

W Epilogu znalazły się wspomnienia osób, które znały księżnę, oraz informacje o losach pozostawionej przez nią korespondencji.

W sumie otrzymaliśmy pracę bardzo różniącą się od poprzednich biografii księżnej — szczególnie poprzez niezwykle personalne spojrzenie na postać bohaterki. Jej aktywność polityczna została tu często zredukowana do roli tła, w celu zaprezentowania jej osobistych przeżyć i emocji związanych z prywatną sferą życia. W świetle książki Cromwell główną cechą Lieven mogłaby się wydawać sentymentalność i skłonność do romantycznych miłości, a jest to sugestia całkowicie błędna. Nierzadkim pomyłkom merytorycznym i nieścisłościom towarzyszy ponadto ciężki styl narracji. Ambicje Autorki, aby nadać jej nieco bardziej literacki charakter, przynoszą efekt odwrotny do zamierzonego. Z czasem czytelnik czuje się znużony manierą rozpoczynania znacznej części akapitów od opisu kwitnących bądź wędnących — zależnie od pory roku — kwiatów czy drzew lub przywoływania innych zjawisk przyrody jako wyznaczników przemijającego czasu. Z drugiej strony nie znajdziemy w żadnej innej biografii księżnej tylu szczegółów dotyczących jej życia rodzinnego i intymnego. Dla zainteresowanych takim spojrzeniem na postać głównej bohaterki oraz dla tych, którzy w lekturze będą poszukiwali informacji o strojach, modach i warunkach życia codziennego ówczesnych elit, książka może okazać się ciekawa, choć trudno określić ją mianem poważnego studium także w takim zakresie. Tym, którzy chcieliby poznać szersze uwarunkowania działalności politycznej księżnej jako aktywnej uczestniczki międzynarodowej gry prowadzonej w kręgu najznakomitszych dyplomatów swojej epoki, „Talleyranda w spódnicy” jak o niej mawiano, należałoby polecić raczej pracę Charmleya.

*Radosław Żurawski vel Grajewski  
(Łódź)*

Paweł Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza — przebieg — konsekwencje*, Warszawa 2006, Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ss. 451, 1, Monografie, t. 25

Paweł Sasanka, to młody historyk, urodzony w 1976 r., absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Referatu Wystaw, Wydawnictw i Edukacji Historycznej Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie. 7 grudnia 2006 r. obronił pracę doktorską w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN w Warszawie zatytułowaną *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*. Promotorem był Jerzy Eisler, a recenzentami — Antoni Dudek i Dariusz Jarosz. Pod tym samym tytułem dysertacja ukazała się w formie książkowej w 2006 r. w serii *Monografie* Instytutu Pamięci Narodowej.



Książka P. Sasanki jest bardzo udanym ukoronowaniem jego długoletnich zainteresowań wydarzeniami 1976 r.<sup>1</sup> Omawiana monografia wypełnia poważną lukę w historiografii „polskich miesięcy” w okresie PRL. O ile Poznański Czerwiec 1956, Grudzień 1970, okres stanu wojennego, a ostatnio też Marzec 1968 mają już bogatą literaturę, o tyle o wydarzeniach z 1976 r. pisało się w zasadzie we wstępie do opracowań dotyczących powstawania opozycji antykomunistycznej, zwłaszcza Komitetu Obrony Robotników, lub omawiano je tylko z punktu widzenia gospodarczego, jako początek końca dekady „drugiej Polski” Edwarda Gierka. Oczywiście bardzo dużo materiałów o Czerwcu 1976 ukazało się w drugim obiegu przed rokiem 1989, jednak są one zwykle mało dostępne dla przeciętnego czytelnika. Sasance udało się zebrać mocno rozproszony materiał, wydany nie tylko w podziemiu w PRL, ale również już po 1990 r. w licznych artykułach prasowych. Nie jest to niestety powszechne u badaczy, którzy rzadko sięgają do czasopism i gazet z badanego okresu. Monografia podzielona jest na pięć rozdziałów, o bardzo czytelnym i logicznym układzie: „Wielka stabilizacja (1971–1975)”, „Droga do podwyżki cen”, „25 czerwca”, „Represje”, „Reakcje władz i społeczeństwa”.

Dwa pierwsze rozdziały ukazują na szerokim tle genezę wystąpień z dnia 25 czerwca 1976 r., które miały swoje korzenie przede wszystkim w złej sytuacji gospodarczej, będącej wynikiem polityki prowadzonej przez władze partyjne w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Autor omawia dekadę Gierka, szybki rozwój gospodarczy kraju oraz pierwsze pęknięcia w systemie nieuchronnie prowadzące do kryzysu. W pierwszym rozdziale za bardzo rozbudowany jest życiorys E. Gierka, który można było umieścić w przypisie. Również życiorys Piotra Jaroszewicza dałbym do przypisu, co oczyściłoby tekst, czyniąc wywód bardziej przejrzystym. Na s. 15 Autor błędnie użył cytatu z pracy Edmunda Makowskiego — przytoczył własnymi słowami tekst E. Gierka, co nie powinno być wyróżnione jako dosłowny cytat.

Bardzo dobrze natomiast wypadł drugi opisujący krok po kroku drogę do decyzji o podwyżce cen, co zostało przedstawione szczegółowo i rzetelnie. Robi wrażenie opis przygotowań do operacji „Lato-76”, która miała „zabezpieczyć” akcję zmian cen, a została przygotowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W ramach tej operacji między innymi wzmacniano siły patrolowe, typowano osoby do poddania obserwacji, monitorowano wszelkie wypowiedzi krytyczne oraz objawy „paniki konsumpcyjnej”. W województwie radomskim wprowadzono na przykład tryb przyspieszony w sądach i kolegiach do spraw wykroczeń.

Trzeci rozdział jest drobiazgowym zapisem wydarzeń z 25 czerwca 1976 r. rozpisany na godziny i minuty. To pierwsze w historiografii przedmiotu tak szczegółowe opracowanie wydarzeń. Nowością jest zaprezentowanie — trochę mało obszernie — wydarzeń w Płocku, o których mało kto wie, gdyż najczęściej Czerwiec 1976 kojarzy się tylko i wyłącznie z Radomiem i Ursusem. Na s. 208 tegoż rozdziału Autor dokonał uproszczenia, gdy omawiając sprawę śmierci dwóch demonstrantów, którzy byli pod wpływem alkoholu, napisał: „należy bowiem pamiętać, że przypisywanie stanu upojenia alkoholowego ofiarom protestów robotniczych było nagminną praktyką w czasach PRL”. Autor oparł swoją tezę na książce J. Eislera, który opisywał podobne przypadki podczas Grudnia

<sup>1</sup> J. Pawłowicz, P. Sasanka, *Czerwiec 1976 w Płocku i województwie płockim*, Toruń 2003; P. Sasanka, S. Stępień, *Czerwiec 1976. Radom, Ursus, Płock*, Warszawa 2006; *Czerwiec 1976. Spory i refleksje po 25 latach*, red. P. Sasanka, R. Spałek, Warszawa 2003.

1970, powołując się na źródła, ale nie stwierdzał autorytatywnie, że takie praktyki w PRL były obowiązującą normą. Wiadomą rzeczą jest, że alkohol był elementem różnych wystąpień, np. podczas Poznańskiego Czerwca 1956 czy Grudnia 1970, i nie należy na siłę usprawiedliwiać, czy zamazywać tego typu zdarzeń, które przecież nie były powszechne.

P. Sasanka mógł jednak pokusić się o zbadanie nastrojów społecznych, wykorzystując regionalne zasoby archiwalne, a nie tylko zespoły warszawskiego Instytutu Pamięci Narodowej, lub chociażby sięgnąć do prasy regionalnej zgromadzonej w Bibliotece Narodowej. Dlatego część dotycząca nastrojów społecznych wypadła najslabiej, choć należy pochwalić oryginalny pomysł sięgnięcia do Archiwum Ośrodka Badania Opinii Publicznej.

„Represje” to tytuł czwartego rozdziału, obfitującego w drastyczne opisy przesłuchań, bicia i maltretowania zatrzymanych. P. Sasance udało się pokazać mechanizm funkcjonowania Służby Bezpieczeństwa i milicji, preparowanie dowodów, upokarzanie aresztowanych, fatalną rolę, jaką odegrała prokuratura. Zaprezentowane zostały też procesy sądowe oraz represje administracyjne polegające między innymi na zwolnieniach z pracy z tzw. wilczym biletem. Interesujący jest wątek dwóch tajemniczych zgonów w związku z Czerwcem 1976 (oprócz dwóch innych zanotowanych przypadków, w których dwaj demonstranci w Radomiu zostali zmiażdżeni przez przyczepę) — Jana Brożyny i ks. Romana Kotlarza. Pierwszego milicja przywiozła nieprzytomnego do radomskiego szpitala, w którym zmarł w nocy z 30 czerwca na 1 lipca 1976 r. Według prywatnego śledztwa prowadzonego przez rodzinę — J. Brożyna został najprawdopodobniej zatrzymany przez milicję i pobity. Ks. R. Kotlarz w dniu protestu błogosławił przechodzących robotników na pl. św. Kazimierza w Radomiu. Był następnie szykanowany przez Służbę Bezpieczeństwa, pobity, jego stan zdrowia gwałtownie się pogorszył i 21 sierpnia 1976 r. nastąpił zgon. Na s. 317 P. Sasanka napisał, że opracowanie o ks. R. Kotlarzu<sup>2</sup> jest mało dostępne — otóż mają ją jednak w swoich zbiorach liczne biblioteki.

Opiniom i reakcjom społeczeństwa Autor poświęcił rozdział piąty, gdzie przedstawił między innymi początek budowania w Polsce nowej opozycji antykomunistycznej (Komitetu Obrony Robotników). Na podkreślenie zasługuje skala pomocy, jaką opozycjoniści objęli rodziny szykanowanych i prześladowanych robotników. Ciekawe są plotki dotyczące tłumienia protestu w Radomiu, o których na s. 365 pisze Autor — że miasto pacyfikowała Armia Radziecka, że ponad 2 tys. osób zostało rannych oraz że to nie milicja, tylko wojsko przebrane w milicyjne mundury tłumilo protest. W „Zakończeniu”, na s. 417, Autor błędnie nazywa Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956 „pomnikiem ofiar poznańskiego Czerwca 1956”. Nie dość, że P. Sasanka zastosował pisownię małymi literami, to użył błędnej nazwy pomnika, którą poznańskie środowisko naukowe i działacze „Solidarności” zwalczają. W 1981 r. projekt pomnika oznaczony był podczas konkursu jako „Jedność”, a oficjalna nazwa brzmi — Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> S. Kowalik, J. Sakowicz, *Ksiądz Roman Kotlarz. Życie i działalność 1928–1976*, Radom 2000.

<sup>3</sup> E. R. Dabertowa, M. Lenartowski, *Dzień po dniu. Wznoszenie pomnika Poznańskiego Czerwca 1956*, Poznań 2006, s. 178; zob. też: iidem, *Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956. Symbol pamięci i sprzeciwu*, Poznań 1996; A. Ziemkowski, *Pomnik Poznańskiego Czerwca '56. Wybór dokumentów*, Poznań 1996 (druk na prawach rękopisu).

Po lekturze książki odczuwam niedosyt ze względu na brak jeszcze jednego rozdziału omawiającego Czerwiec 1976 we współczesnych czasach. Chodzi o sprawy związane z obchodzeniem rocznic, odszkodowaniami, działalnością Komisji Rehabilitacyjnej „Czerwiec 1976”. Autor nie poruszył też problemu uprawnień kombatanckich za Czerwiec 1976, zagadnienia bardzo trudnego ze względów moralnych i politycznych, co pokazuje trudności w tej materii analogiczne do spraw Poznańskiego Czerwca 1956<sup>4</sup> i Grudnia 1970<sup>5</sup>. Uczestnikom wydarzeń Czerwca 1976 przyznano w 2006 r. do podziału 500 tys. zł<sup>6</sup>, pojawiły się też sygnały o staraniach o stałe renty<sup>7</sup>. P. Sasanka we „Wstępie”, na s. 7, napisał, że stworzył monografię, toteż powinno się w niej znaleźć miejsce na taki rozdział.

Autor sięgnął do wielu archiwów. Obok tak oczywistych jak AAN w Warszawie czy Archiwa Państwowe w Otwocku (filia Archiwum Państwowego m.st. Warszawy), Płocku, Radomiu, monografia opiera się głównie na zasobach Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie, choć nie brakuje materiałów z takich miejsc, jak Archiwum Ośrodka KARTA, Archiwum Kancelarii Prezesa Rady Ministrów czy Archiwum Sejmu. Brakuje jedynie określenia miejsc, gdzie większość przebadanych archiwów się znajduje. To bowiem, co dla Autora pracy jest oczywiste, dla zwykłego czytelnika już takie być nie musi i zlokalizowanie pewnych miejsc okazać może się bardzo trudne, jak chociażby lokalizacja Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL. Autor nie sięgnął też do archiwum Służby Więziennej, brak jest odwołań do archiwów szpitalnych, które przyjmowały rannych, robiły obdukcje, nie ma też informacji z Urzędu Stanu Cywilnego, jedynej instytucji w Polsce urzędowo potwierdzającej zgon, dotyczących ofiar śmiertelnych. Brak źródeł wojskowych można tłumaczyć trzydziestoletnim okresem karencji od daty wytworzenia, jaki obowiązuje w przypadku chęci wykorzystania dokumentów wojskowych.

Mocną stroną książki jest forma edytorska — twarda okładka, szycie, czytelny układ akapitów i przypisów, choć w tych ostatnich brakuje bardzo często przy cytowanych już pozycjach skrótu „op. cit.”. Ikonografia przedstawia zdjęcia powszechnie znane, publikowane wielokrotnie, i jest ich bardzo mało. Ciekawym zabiegiem, urozmaicającym treść książek, byłaby publikacja fotokopii ciekawszych dokumentów, notatek, fragmentów sprawozdań, co ożywia treść — niestety, zabrakło tego w omawianej książce. W przypisach brak jednolitości, jeżeli chodzi o odwołania do czasopism i gazet. W części odwołań Autor podaje konkretne strony, w innych tylko datę wydania czasopisma. Wygląda to tak, jakby korzystając z niektórych czasopism, Autor zapomniał spisać numer strony, na której opublikowano dany artykuł, lub — czego nie przypuszczam — nie przeglądał ich osobiście. Nie wszystkie też pozycje z przypisów znalazły się

<sup>4</sup> Ł. Jastrząb, *Kombatanci z 1956 r.?*, „Dziś” 2007, 2(197), s. 157–171.

<sup>5</sup> J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza. Przebieg. Konsekwencje*, Warszawa 2000, s. 7–18.

<sup>6</sup> Patrz Zarządzenie Nr 106 Prezesa Rady Ministrów z dnia 5 lipca 2006 r. w sprawie przyznania Wojewodzie Mazowieckiemu, z ogólnej rezerwy budżetowej, środków finansowych, z przeznaczeniem na pomoc dla osób, które obecnie są w trudnej sytuacji materialnej w wyniku wydarzeń, które miały miejsce w czerwcu 1976 r. w Radomiu, Ursusie i Płocku oraz Zarządzenie nr 175 Wojewody Mazowieckiego z dnia 28 lipca 2006 r. w sprawie utworzenia Zespołu do opiniowania wniosków o przyznanie pomocy pieniężnej dla osób znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej w wyniku wydarzeń w czerwcu 1976 r. w Radomiu, Ursusie, Płocku, dokumenty niepublikowane. Informacje uzyskane z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego.

<sup>7</sup> (rm), *Ofiary powalczą o sprawiedliwość*, „Metro” 1002, 11 I 2007, s. 6.

w wykazie bibliograficznym. Może trochę drażnić długa lista podziękowań we „Wstępie”, ale jest to powszechna praktyka w publikacjach dysertacji doktorskich. Rażą też cytaty w formie motta do każdego rozdziału — zdaje sobie jednak sprawę, że Autor chciał w ten sposób wzmocnić emocjonalnie tekst.

Jeżeli chodzi o bibliografię, to brakuje mi sygnatur w źródłach archiwalnych. Oczywiście są one podane w przypisach, ale dla osoby chcącej skorzystać z materiałów danej instytucji ich wyszukanie będzie bardzo uciążliwe. Sam wykaz zespołów archiwalnych jest zbyt ogólną informacją. Nie ma też podanej w bibliografii informacji, gdzie są przechowywane relacje, na które powołał się P. Sasanka, oraz np. gdzie jest złożony niepublikowany maszynopis A. Dudka z 1987 r. Można było też podzielić wykaz artykułów na naukowe i publicystyczno-popularyzatorskie. Drobiazgiem jest już niedokładny tytuł wspomnień E. Gierka z 1993 r. — *Smak życia. Pamiętniki*, a nie *Smak życia. Pamiętnik*.

Paweł Sasanka, językiem przystępnym, jasnym i zrozumiałym, napisał bardzo dobrą książkę, która po raz pierwszy całościowo pokazuje wydarzenia z 1976 r. w różnych aspektach. Mocną stroną tej monografii jest obiektywizm, Autorowi udało się zachować bezstronność, ograniczając osobiste komentarze do minimum, i nie popełnić błędu wielu krytykowanych historyków z Instytutu Pamięci Narodowej. Osoba czytająca tę pracę na pewno poszerzy swą wiedzę o jednym z przełomów w PRL. Zaliczam się do tego grona, a książka ta znalazła swoje miejsce w mojej bibliotece.

Łukasz Jastrząb  
(Poznań)

Janina Falkowska, Andrzej Wajda. *History, Politics, and Nostalgia in Polish Cinema*, New York–Oxford 2006, Berghahn Books, ss. VIII, 340

Ćwierć wieku temu historyk, razem ze swoim profesjonalnym warsztatem naukowym, zaczął „chodzić do kina”. Nie tylko dla rozrywki, ale w poszukiwaniu nowych źródeł historycznych, nowego spojrzenia na dawno opisane wydarzenia i zjawiska, a także inspiracji dla dalszych badań naukowych. Metodologia wykorzystania tak specyficznego źródła wizualnego, jakim jest film — zwłaszcza fabularny — jest nadal dziedziną młodą i wciąż pojawiają się nowe, ciekawe ujęcia tego problemu. Historyk korzysta przy tym nie tylko z ujęć czysto historycznych, ale sięga też do prac antropologów, kulturoznawców oraz filmoznawców. Taką książką jest monografia Janiny Falkowskiej, profesora na Wydziale Studiów Filmowych Uniwersytetu Zachodniego Ontario w London w kanadyjskim Ontario. Znaczną część książki stanowią publikowane już w czasopiśmie naukowych artykuły. Jej konstrukcja jest prosta: po rozdziale wstępnym, omawiającym w sposób nader skróto- wy życie i twórczość Andrzeja Wajdy (w którym informacje o małżeństwach reżysera przeplatają się tytułami filmów), Autorka streszcza i omawia wszystkie filmy Wajdy w „dekadowym” ujęciu chronologicznym. Stosunek Autorki do A. Wajdy i jego twórczości zdradzają tytuły kolejnych rozdziałów: „The Life and Times of Andrzej Wajda”; „The Birth of a Master: Films of the Fifties”; „Fight for Perfection: Films of the Sixties”; „Between Politics and the Themes of Life and Death: Films of the Seventies”; „Nostalgia and Remorse: Films of the Eighties”; „Grande finale: Films of the Ninties”. Poza przypisami, bibliografią oraz indeksem, Autorka zamieściła wkładkę z fotosami z filmów, szczegółową filmografię A. Wajdy (do roku 2002) i selektywną listę otrzymanych przez reżysera nagród.

Podstawowym celem, jaki Autorka postawiła przed sobą, było oczywiście przedstawienie anglojęzycznemu czytelnikowi twórczości A. Wajdy. Autorce nie chodziło jednak tylko o proste streszczenia filmów, o przedstawienie ich recepcji oraz ocenę z punktu widzenia filmoznawcy. Filmy A. Wajdy widzi jako „one discourse through which the political, the historical, the cultural, and the aesthetic weave a complex network of references to Polish realities. — The films constitute fragments of a complex tapestry that presents various strata of Polish society with its diverse properties and problems” (s. 4)<sup>1</sup>. Autorka metodologicznie oparła się na wielu teoriach, z których najważniejsze i najpłodniejsze wydają się jej stosowane wobec analizy literackiej koncepcje Michaiła Bachtina. Większość zaś tych teorii ma za zadanie pomóc wyjaśnić cały ogromny kompleks zróżnicowanych tradycji historycznych i kulturowych w filmach A. Wajdy. Wydaje się, że założenie to wychodzi naprzeciw oczekiwaniom historyka, który w dziele filmowym widzi przede wszystkim skondensowany przejaw przeżyć indywidualnych i zbiorowych, najtrudniejszych skądinąd do wychwylenia w innych rodzajach źródeł historycznych. Czy więc Autorka spełniła swe obietnice, czy jej przedstawienie twórczości A. Wajdy rzeczywiście stanowi obraz społeczeństwa polskiego w kontekście historycznym, kulturowym i politycznym? Co nowego wynika dla historyka z monografii J. Falkowskiej?

Tym, co w przede wszystkim wpływa na pokazany w monografii obraz twórczości Wajdy, jest wyjątkowy subiektywizm Autorki; J. Falkowska jest zafascynowana reżyserem i jego życiem, filmami, pracą, a nawet udostępnionym jej przez reżysera osobistym archiwum. Zarówno we wstępie, jak w wielu fragmentach książki Autorka niemal bezkrytycznie przekazuje wypowiedzi i komentarze A. Wajdy na temat jego pracy zawodowej, życia publicznego i prywatnego. W rezultacie Autorka często, prawdopodobnie nieświadomie, mówi językiem tych źródeł i językiem reżysera, powtarzając zapewne jego słowa i argumenty, np. gdy wspomina o „restrykcjach”, jakim władze poddawały reżysera, nie powierzając mu ważnych funkcji lub nie zapraszając na imprezy z udziałem władz państwowych (s. 25–26). Wskutek tego Autorce niejednokrotnie brakuje dystansu przy omawianiu tak kalendarium życia A. Wajdy, jak i jego twórczości. Prywatne archiwum reżysera (zbiór korespondencji i materiałów produkcyjnych związanych z poszczególnymi filmami) jest przy tym jedynym źródłem archiwalnym, na jakim oparła się badaczka. Nie podejrzewam A. Wajdy o autocenzurę przy jego kompletowaniu i kolekcja ta jest zapewne znakomitym zespołem źródeł, ale przecież — jako zupełnie osobistym i subiektywnie tworzonym — niewystarczającym. Zabrakło choćby niezbędnych przy analizie polskiej filmografii okresu sprzed 1989 r. materiałów cenzury lub tzw. komisji kolaudacyjnych przy Ministerstwie Kultury, od których zależało nie tylko dopuszczenie filmu do rozpowszechniania, ale niejednokrotnie jego kształt artystyczny. W latach pięćdziesiątych (a nieraz i później) kwestie filmowe dyskutowano nawet podczas posiedzeń Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Autorka dotarła jedynie do protokołu z posiedzenia oceniającej scenariusz do filmu *Kanał* Komisji Ocen Filmów i Scenariuszy z 1956 r., zamieszczonego w 41 numerze (brak roku wydania) czasopisma „Iluzjon” (w bibliografii widnieje zresztą w grupie literatury przedmiotu!).

<sup>1</sup> „jeden ciągły dyskurs, pełen politycznych, historycznych, kulturalnych i estetycznych odniesień do polskiej rzeczywistości. — Filmy [A. Wajdy] stanowią fragment obrazu różnych warstw polskiego społeczeństwa, z ich zróżnicowanymi właściwościami i problemami”, J. Falkowska, op. cit., s. 4.

Bardzo brakuje mi także szerszej refleksji na temat recepcji filmów Wajdy. Autorka wykorzystuje wprawdzie wiele recenzji i omówień z okresu premier poszczególnych filmów, ale są to niemal wyłącznie głosy zawarte w prasie filmowej lub społeczno-kulturalnej, takiej jak „Film”, „Kino”, „Życie Literackie”, „Tygodnik Powszechny”, „Polityka” lub „Kultura”. Zaledwie dwie recenzje (*Pokolenia* oraz *Lotnej*) Autorka znalazła w „Życiu Warszawy”, niemal całkowicie ignorując głosy z prasy partyjnej; w bibliografii widnieje jedynie tekst bliżej nieznanego Marcina Kowalskiego, zamieszczony w „Trybunie Ludu” w listopadzie 1983 r. Część tych opinii przytaczana jest z drugiej albo nawet trzeciej ręki. Wydaje mi się, że także tego typu wypowiedzi pozwalają na rekonstrukcję — według określenia Autorki — „odniesienia do polskiej rzeczywistości”. Zresztą trudno takie głosy wyłapać z bibliografii, ponieważ Autorka zamieściła je razem z wszystkimi tekstami o A. Wajdzie, nie zauważając, że recenzje z filmów — zwłaszcza tych mających premierę przed 1988 r. — należą do grupy źródeł, a nie literatury przedmiotu. Jak ciekawe mogą to być wnioski, pokazuje rozdział omawiający reakcję władz na *Popioły* (1965), niestety przekazane nam wyłącznie słowami reżysera. A przecież uwaga, że filmem tym Wajda włączył się do narastającego konfliktu w łonie władz partyjnych, że ściągnął na siebie krytykę Mieczysława Moczara, aż prosi się o wsparcie ze strony innych (niż wspomnienia reżysera) źródeł (s. 99–100). Zarazem *Popioły* to także ważny głos w wielkiej debacie wokół mitów narodowych i — jak to nazwano — „bohaterszczyzny”, zapoczątkowanej książką *Siedem polskich grzechów głównych* (Warszawa 1962), autorstwa partyjnego publicysty Zbigniewa Załuskiego.

Z niewielkimi wyjątkami (np. *Człowiek z marmuru*), Autorka pominęła kwestię popularności filmów Wajdy wśród szerszej opinii publicznej, tymczasem dopiero z połączenia tych dwóch obserwacji — Wajdowskiej interpretacji historii z reakcją nań polskiej opinii publicznej — wyłania się jakaś prawda o rzeczywistości historycznej.

Jednym z najważniejszych założeń, które Autorka musiała rozstrzygnąć przed przystąpieniem do analizy, była kwestia autorstwa filmów — do jakiego stopnia filmy A. Wajdy są rzeczywiście jego filmami autorskimi, a więc stanowią jego wizję historii i współczesności. Jako reżyser, który kształtuje zarówno stronę wizualną, jak i narracyjną filmu, Wajda jawi się Autorce jako twórca samodzielnie przekazujący za pośrednictwem filmów swoje myśli. Autorka pisze wręcz: „Unlike a filmmaker functioning in the context of a complex system of command in a Hollywood studio, Wajda is both master and commander, and he has the absolute last word in his choice of every set designer, director of photography, camera operator, actor and composer. In this sense, he can be also seen as one of the greatest independent filmmakers in the world” (s. 5)<sup>2</sup>. A. Wajda należał do tych polskich reżyserów, którzy rzeczywiście w ogromnym stopniu byli w stanie samodzielnie wpływać na kształt swoich filmów, sądząc jednak, że Autorka nie docenia znaczenia systemu, w którym twórcy przyszło działać przez lwią część swego artystycznego życia przed rokiem 1989. Dotyczy to nie tyle sytuacji politycznej (np. działania cenzury, o której zresztą Autorka kilka razy napomyka, relacjonując wspomnienia samego reżysera), ile przede wszystkim specyficznej konstrukcji systemu produkcji filmowej — roli wszelkich instytucji państwowych, od których po prostu zależało powstanie filmu.

<sup>2</sup> „W przeciwieństwie do twórców filmowych, którzy funkcjonują w złożonym świecie wzajemnych zależności w hollywoodzkim studio, Wajda jest zarówno mistrzem i kierownikiem, do niego należy absolutnie ostatnie słowo co do wyboru scenografa, kierownika zdjęć, operatora, aktora i kompozytora. W tym znaczeniu można Wajdę uznać za największego niezależnego twórcę filmowego świata”, *ibidem*, s. 5.

Autorka konsekwentnie jednak pomija tę sferę. O jednym z najważniejszych zjawisk polskiej kinematografii okresu sprzed 1989 r., mającym niebagatelne znaczenie dla jej względnej (w porównaniu z innymi krajami socjalistycznymi) niezależności — zespołach filmowych — Autorka ledwo wspomina jednym zdaniem.

Zapowiadane przez Autorkę omawianie filmów Andrzeja Wajdy jako swoistych komentarzy twórcy do polskiej rzeczywistości, zwłaszcza okresu sprzed roku 1989, jest mocno niepełne. Autorce niejednokrotnie umknęło to, co w filmach jest najtrudniejsze do uchwycenia — wydobyć z najgłębszych pokładów treści filmu znaczeń pozostających poza świadomymi celami twórcy. Sądzę, że jednym z powodów jest konstrukcja monografii, oparta na systemie dekad. W ujęciu tym „utonęły” cezury wewnętrzne, o których Autorka czasem wprawdzie wspomina, już to w rozdziale wstępnym, już to w konkluzji, ale które z rzadka wpływają na interpretację twórczości Wajdy. Dobrym przykładem pominięcia w omówieniu ważnego wydarzenia z historii PRL, o którym sam reżyser nie wspomina, ale które — w moim przekonaniu — w sposób zasadniczy wpłynęło na jego ocenę rzeczywistości, są wydarzenia Marca 1968 r., a filmem, który w sposób niezauważalny stanowi do nich swoisty komentarz jest *Wszystko na sprzedaż* (1969). Warto także spojrzeć pod tym kątem na *Krajobraz po bitwie* (1970). Inne, równie istotne wydarzenie mające wpływ na twórczość Wajdy, a przez Autorkę wspomniane zdawkowo, to Październik 1956 r., który niejako „odmroził” w kinie polskim temat II wojny światowej, dając początek szkole polskiej (choć istotnie tematyka ta zaczęła pojawiać się w kinie polskim nieco wcześniej). Brakuje w omówieniu J. Falkowskiej cezury Grudnia 1970 r. i jego odniesień do twórczości A. Wajdy. A może warto się zastanowić, dlaczego od 1971 r. reżyser „ucieka” od filmu współczesnego w ekranizację literackiej klasyki? I czy rzeczywiście całkowicie „ucieka” od współczesnej mu rzeczywistości? Czy *Ziemia obiecana* (1975) to tylko „przefiltrowana” przez osobowość reżysera (s. 150) ekranizacja naturalistycznej powieści Władysława Reymonta, czy może kryją się w niej komentarze do rzeczywistości PRL początku lat siedemdziesiątych? Autorka w rozdziale końcowym pisze, że Wajdowskie adaptacje literackie powstały, ponieważ stawały w danym momencie ważne dla Polaków pytania i stąd są ważne z powodów politycznych i historycznych. I to jest właśnie istota interpretacji filmów, problem w tym, że Autorka zbyt powierzchownie ujęła tę kwestię.

W pełni satysfakcjonuje mnie natomiast interpretacja filmów powstałych po 1976 r., którymi A. Wajda włącza się do nurtu kina moralnego niepokoju. Te fragmenty opracowania znakomicie pokazują to, co było głównym celem Autorki — jak filmy Wajdy w skomplikowany sposób odnoszą się do rzeczywistości PRL, łącząc problematykę polityczną, historyczną i estetyczną (choć znów mam pretensję do Autorki, że odwołała się niemal wyłącznie do słów samego reżysera).

Z punktu widzenia czytelnika niepolskiego opracowanie — jak sądzę — spełnia swe zadanie podstawowe. W dość skondensowanej formie przekazuje wiedzę o twórczości A. Wajdy, dając przy okazji minimum wiedzy o powojennej historii Polski. Zadanie, jakie sobie Janina Falkowska postawiła na początku, czyli powiązanie filmów Wajdy w ich warstwie interpretacyjnej z historią i kulturą polską okresu po II wojnie światowej, nie zostało jednak wykonane w sposób zadowalający. Zawiniło mało krytyczne podejście do przedmiotu badań i niefrasobliwe podejście do samej historii.

Grażyna Szelańska  
(Warszawa)